

CHRZEST JEZUSA

1. Synoptycy

„Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć od niego chrzest. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?». Jezus mu odpowiedział: «Ustąp teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się nad Nim niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego nad Niego. A oto głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie» (Mt 3, 13-17, por. Iz 42, 1). „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»”(Mk 1, 11).

„Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»” (Łk 3, 21-22; por. Ps 2, 7).

Jak się wydaje, Łukasz zwraca uwagę na fakt, iż zesłanie Ducha Świętego było widziane, a głos Ojca słyszany nie tylko przez Jezusa, ale również przez ludzi zebranych nad Jordanem. Duch przyszedł w widzialnej postaci gołębicy. Oba opisane tu fakty: namaszczenie Mesjasza Duchem i słowa wypowiedziane przez Boga Ojca, miały miejsce w czasie modlitwy Jezusa, zaraz po chrzcie udzielonym Mu przez Jana Chrzciciela. Jak wiadomo, Łukasz chętnie podkreślał, że Jezus modlił się do Ojca, do *Abba* (por. Łk 5, 16; 6, 12; 9, 18; 9, 28; 11, 1). Natomiast otwarcie niebios jest motywem typowym dla literatury apokaliptycznej.

Duch Święty zstępuje na Jezusa i na Nim spoczywa. Chodzi tu o pokazanie, o – rzecz by można – odsłonięcie, o uczynienie czytelnym ścisłego związku istniejącego między Duchem, Jezusem i Ojcem. To sam Bóg ujawnia tożsamość Syna i przedstawia Go Izraelowi. I choć wszyscy słyszą słowa Boga, są one wołaniem skierowanym bezpośred-

nio do Jezusa (por. Łk 3, 22). Tak jest też u Marka („Tyś jest mój Syn” Mk 1, 11), inaczej natomiast u Mateusza, u którego słowa Boga przybierają formę oświadczenia („Ten jest mój Syn” – Mt 3, 17). Ten przekaz mówi nam, że Jezus jest połączony szczególnym związkiem z Bogiem. Ta Boska demonstracja – skierowana do tych, którzy wówczas tam byli, i do nas – ma na celu potwierdzenie i pokazanie, że Jezus jest Tym, który będzie chrzcić Duchem Świętym i ogniem (por. Łk 3, 16), a którego przyjście niewiele wcześniej zapowiedział Jan Chrzciciel. To Jezus jest Namaszczonym przez Ducha, jest nosicielem Ducha, oczekiwanym Mesjaszem (por. Łk 1, 32. 35). Dar Ducha jest znakiem i wyrazem szczególnej miłości Boga, który czyni Jezusa swoim Ulubieńcem.

Scenę namaszczenia na Mesjasza należy rozpatrywać w powiązaniu z Łk 4, 14-30, który to fragment mówi o Jezusie odczytującym w synagodze słynny tekst mesjański Izajasza (61, 1-2):

„Duch Pański spoczywa na Mnie,
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,
abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność,
a niewidomym przejrzenie;
abym uciśnionych odsyłał wolnymi,
abym obwoływał rok łaski Pana” (Łk 4, 18-19).

Jezus odnosi ten tekst do swojej osoby: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21; por. Dz 10, 38). Chrzest należy więc rozumieć jako namaszczenie przez Ducha. Według Łukasza, Jezus jest pełen Ducha Świętego (por. Łk 4, 1) i Jego mocy (por. Łk 4, 14). Pełnia Ducha będzie Go prowadzić w walce z diabłem (por. Łk 4, 1-13). W chrzcie Jezusa zaczyna wypełniać się obietnica eschatycznego daru Ducha. Jezus będzie kontynuować swoje dzieło w Duchu Bożym (por. Mt 12, 18. 28).

W czasie chrztu było słyhać głos Ojca, który mówi: „Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem” (Psalm 2, 7: wiersz o charakterze mesjańskim). Słowa Boga, dotyczące Jezusa, zawarte w wersjach Marka i Mateusza, przypominają Sługę Jahwe z Iz 42, 1: „Oto (...) Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo” (por. Mk 1, 11; Mt 3, 17, a także Iz 11, 2: „I spocznie na niej [odrośli z korzenia pnia Jessego] Duch Pański ”).

U Mateusza, na obiekcje Jana Chrzciciela Pan odpowiada, iż godzi się wypełnić wszystko, co sprawiedliwe. Jezus faktycznie żyje wolą

Bożą i ją wypełnia aż do swojej śmierci, reprezentując przed Bogiem grzeszną ludzkość (potrzebującą chrztu) i zyskując w ten sposób dla wszystkich odpuszczenie ich grzechów. Obraz zstępującego Ducha przywodzi na myśl Ducha unoszącego się nad wodami na początku świata (por. Rdz 1, 2).

Jezus jest umiłowanym Synem Ojca, a jednocześnie Mesjaszem namaszczonym przez obiecanego Ducha Świętego. Teoria mówiąca o tym, że dopiero Zmartwychwstały został uznany za namaszczonego przez Ducha, a tym samym za Syna i Mesjasza (por. Rz 1, 3n), co znalazło potem odwzorowanie w ziemskim życiu Jezusa i w Jego chrzcie, wychodzi z założenia, iż początkowo nie traktowano Jezusa jako Mesjasza (tak Bultmann).

To, co na temat chrztu Jezusa mówi tradycja (por. Łk 3, 21. 22; Mt 3, 13-17; Mk 1, 9-11), oraz to, że ten wyjściowy fakt Objawienia rozpoczął Jego życie publiczne, okazuje się jednak przekonujące i wiarygodne z historycznego punktu widzenia. Nie przeszkadza to również w pojawieniu się w cytowanym tekście motywu eklezjologicznego: Kościół ma powtarzać w formie sakramentu to, co Jan Chrzciciel uczynił z Jezusem (por. Dz 2, 38; 8, 15n; 19, 5n).

2. Jan

„Nazajutrz zobaczył Jezusa, podchodzącego ku niemu, i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi». Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: 'Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym'. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym»" (J 1, 29-34).

Gładzącego grzechy świata Baranka należy wiązać z J 19, 36, postrzegając Jezusa jako nowego Baranka paschalnego, który umiera o godzinie, w której w Świątyni zabijano baranki paschalne, i którego bok przebity włócznią przez żołnierza ocieka krwią i wodą (por. także 1 Kor 5, 7). Janowe określenie: Baranek, który gładzi grzechy świata, wydaje się nawiązywać do ekspiacyjnej, zastępczej śmierci Jezusa, przypominając o Iz 53, 4 i Iz 53, 7 (1 J 3, 5: „Wiecie, że On się objawił

po to, aby zgladzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu”). Chryzologiczny motyw „jakby zabitego” Baranka wykorzystano również w Ap 5,6.12; 7,14.17; 13,8. Jednocześnie wyrażona zostaje wiara w preegzystencję Syna, który – jak Jan stwierdza – „istniał przede mną”

Zstąpienie Ducha na Jezusa i słowa wypowiedziane wówczas przez Ojca zostały u Jana przedstawione w postaci opowieści Jana Chrzciciela. Mówi on o tym, że widział Ducha zstępującego i spoczywającego na Jezusie, i że ten ostatni jest wybrańcem Boga. Z teologicznego punktu widzenia ważne jest owo „spoczęcie”: Jezus dysponuje Duchem, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym (por. J 1, 33).

W pewnym sensie Jan postrzega całe dzieło Jezusa jako chrzest w Duchu Świętym. Misja Jezusa jest rozpatrywana w powiązaniu z (ekonomiczno-trynitarną) misją Ducha Świętego.

3. Tajemnica

Jezus rozpoczyna swoje życie publiczne jako Sługa i Syn Boży, prowadzony i ożywiany przez Ducha Świętego. Przypomnijmy to, o czym już mówiliśmy: chrzest Jezusa jest jednocześnie objawieniem Jego osoby i Jego profetyczno-mesjańskiej misji. Jest pokazaniem pewnej ukrytej rzeczywistości, wydarzeniem uwidaczniającym zarówno Jego trynitarnie synostwo, jak i Jego mesjańskie namaszczenie, a tym samym Jego mesjańską misję. Jezus otrzymuje siłę Ducha w związku z tą misją.

Scena Przemienienia, obejmująca wypowiedź Ojca na temat Syna oraz dar Ducha, pokazuje w szczególny sposób stosunek Ojca do Syna, do Jezusa, i stanowi swego rodzaju przeciwległy biegun – po stronie Ojca – słów kierowanych przez Jezusa do Jego *Abba* (por. Mk 14, 36 i par.).

Punktem kulminacyjnym chrztu Jezusa, będącego powołaniem postaci jedynej w swoim rodzaju, widzeniem wizjonera, który przekroczył granice wizji, są zamykające opowieść słowa Boga: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11). Słowa te nadają ostateczny sens opisaney w Ewangeliach scenie: każą nam wznieść się od Jezusa ku Ojcu. Dobrze oddają wewnętrzną reakcję, upodobanie i radość, jaką Jezus budzi w Ojcu.

Z jednej zatem strony chrzest jest sceną objawienia Jezusa w Jego relacji do Ojca i do Ducha Świętego. Jest Jego teologiczną prezentacją wobec Izraela i wszystkich narodów. Z drugiej zaś strony należy wziąć

pod uwagę również działanie-cierpienie, na które Jezus się godzi przyjmując chrzest. Można by rzec, że mamy tu do czynienia ze sceną, która zakłada podwójny skok jakościowy. Polega on na pójściu dalej niż obrzezanie, któremu poddaje się Jezus (por. Łk 2, 21), oraz na Janowym wyjściu poza chrzest, który Jezus z chrztu tylko pokutnego przekształca w chrzest Duchem Świętym i ogniem (por. Łk 3, 16). Jak mówi św. Grzegorz z Nazjanzu¹, „Chrystus został ochrzczony, aby zanurzyć w wodzie dawnego Adama”

Wróćmy do Jana. Jeśli całe zbawcze dzieło Jezusa może być postrzegane jako chrzczenie Duchem Świętym, jeśli życie i dzieło Jezusa zmierzają ku darowi Ducha i kończą się darem Ducha (zob. J 19, 36, a zwł. J 20, 21-22, gdzie parafrazując Jana *a contrario sensu* mogliśmy powiedzieć: teraz Duch jest dany, ponieważ Jezus został już uwielbiony: J 7, 39), to scena chrztu – mającego oczywiście miejsce zanim został uwielbiony i będącego początkiem Jego życia publicznego – zawiera w sobie coś w rodzaju prawdziwie symbolicznej syntezy całego soteriologicznego dzieła Jezusa.

W tym sensie chrzest jest zapowiedzią i symbolem Paschalnej Tajemnicy Jezusa. Zresztą u Marka (10, 38) i Łukasza (12, 50) Jezus mówi wprost o swojej śmierci jako o chrzcie. Poza tym należy potraktować chrzest Jezusa jako działanie „w zastępstwie”, w którym Jezus (niewinny i bez grzechu) daje się ochrzcić za nas, zapowiadając w ten sposób swoją śmierć w zastępstwie i swoje za nas zmartwychwstanie.

Jak słusznie zauważył Jacques Guillet (którego tropem idziemy), Jezus staje się pokutnikiem za nas, przychodzi, by dzielić z nami i otwierać w sobie przestrzeń naszej pokuty. Kiedy bowiem podchodzi do Jana wraz z innymi grzesznikami, solidarny z nimi, stawia siebie także w sytuacji pokutujących. W pewien sposób jest tam zamiast nich, w centrum swojej zbawczej misji. W rzeczy samej fakt stania się pokutnikiem wśród pokutników wyraża istotę Jego bycia i egzystencji.

Aby pokuta mogła być dezaprobatą i naprawą pokładów zła, które w nas mieszka i które szerzymy w świecie, konieczne jest, aby zrodziła się w głębinach, których nie jesteśmy w stanie osiągnąć, w obszarze człowieczeństwa, którego grzech nie był w stanie zepsuć, w sercu takim samym jak nasze, a jednak doskonale czystym, w pełni doskonałym. Aby winni odprawiali pokutę za swoje grzechy, trzeba, by jakiś człowiek bez grzechu odpokutował za nich, by stał się źródłem pokuty.

Mowa 39; PG 36, 352.

Robiąc ten pierwszy gest, jakim było przyjście do Jana w roli pokutnika niosącego „grzech świata”, Jezus zaczyna przekształcać chrzest pokutny w chrzest Duchem Świętym, jedyny, który jest w stanie usunąć grzech świata.

Jak już wspomnieliśmy, wypełnienie wszystkiego, co sprawiedliwe, polega w przypadku Jezusa na spełnieniu Jego misji w doskonałym posłuszeństwie. A misją tą jest właśnie życie z grzesznikami. Jezus staje się tym, który pokutuje wraz z nami w całym swoim życiu, zwłaszcza w Męce i Śmierci, do samego końca cierpiąc z powodu grzechu i przemocy, zawsze jednak czysty w swojej bezbronnej miłości, bez jakiegokolwiek styczności z logiką odpłacania złem za zło. Znosząc grzech i przemoc aż do samej śmierci, ale trwając zawsze w swojej miłości, niesie (w tajemniczy sposób) nasze grzechy i staje się pokutnikiem *pro nobis*.

Scena chrztu ma zatem charakter symboliczno-realny: zawiera ona w sobie i w szczególny sposób zapowiada Paschalną Tajemnicę Jezusa. Na krzyżu Jezus zanurzy się (i ożyje-powstanie z martwych) już nie w wodzie Jordanu, lecz w wodzie śmierci, oddając swe życie, wypełniając powierzona przez Ojca misję – za wszystkich.

Ale chrzest Jezusa jest również obrazem chrztu sakramentalnego, udzielanego przez Kościół. W tym sensie Jordan jest symbolem wody chrzcielnej: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedźcie, że dla zniszczenia ciała grzesznego dawny nasz człowiek został z Nim współukrzyżowany po to, byśmy już dłużej nie byli w niewoli grzechu” (Rz 6, 3-6).

Dlatego św. Tomasz mówi: „Chrystus chciał być ochrzczony, aby uświęcić swoim chrztem ten, który my mieliśmy otrzymać. A zatem chrzest, który otrzymał, musiał objawiać to, co jest skutecznością naszego chrztu”².

tłum. Grzegorz Ostrowski